

Coraz więcej groźnego barszczu Sosnowskiego

14 czerwca 2020

Najwyższa Izba Kontroli udostępniła raport na temat sytuacji z barszczem Sosnowskiego w Polsce. Okazuje się, że niebezpieczna roślina ma tu „jak pączek w maśle”, zataczając coraz szersze kręgi.



W ciągu sześciu lat nie wypracowano ani spójnego i kompleksowego planu zwalczania barszczu Sosnowskiego, a podejmowane działania spotykały się z niezrozumieniem. W rezultacie niebezpieczna roślina tylko się rozrosła, a pieniądze przeznaczone na walkę z nią bezpowrotnie „wyrzucono w błoto”. UE dała Polsce pięć lat na przyjęcie przepisów odnośnie walki z tą rośliną, termin upłynął w lipcu ubiegłego roku.

Kontrola NIK obejmowała następujące instytucje i jednostki: Ministerstwo Środowiska, Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, pięć wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz 21 urzędów miast i gmin. Do 652 miast i gmin w całej Polsce skierowano kwestionariusz, zgodnie z

uzyskanymi danymi skupiska barszczu Sosnowskiego zauważono w 236 gminach, co stanowi 36,2% ogółu.

Jak ustaliła NIK, w Polsce nie wdrożono planu działania mającego na celu zwalczanie lub kontrolę barszczu Sosnowskiego, np. poprzez analizę głównych dróg przenoszenia się nasion. Nie dokonano też analizy zagrożeń związanych z rozrastaniem się rośliny ani tego, jakie podjąć środki i ile będą kosztować. Stworzono wprawdzie serwis, w którym można sprawdzić, gdzie rośnie barszcz Sosnowskiego, ale głębszą analizę swoich terytoriów zleciły tylko trzy województwa – zachodniopomorskie, łódzkie i podlaskie.

Według NIK środki na zwalczanie rośliny w Polsce są, ale nikt z nich nie korzysta, głównie z powodu braku wiedzy na ten temat. Zwalczanie barszczu Sosnowskiego było finansowane przez fundusze ochrony środowiska i ze środków unijnych, natomiast już w 2015 roku nabór wniosków o dofinansowanie walki z rośliną został unieważniony przez NF0ŚiGW z powodu braku konkretnego planu działań. Tak więc jedni podjęli próbę walki z nim, inni w ogóle nic nie zrobili, mimo tego, że wykryto ogniska szkodliwej rośliny. NIK zauważa też, że nie określono przepisów w sprawie utylizacji szczątków barszczu – nieprawidłowe pozbywanie się zlikwidowanych roślin grozi ich rozrośnięciem się.

Ojczyzną barszczu Sosnowskiego jest Kaukaz Północny. Botanicy po raz pierwszy opisali go w 1944 roku. Wkrótce roślinę zdecydowano się uprawiać jako paszę. Do późnych lat siedemdziesiątych XX wieku był on masowo sadzony w europejskiej części Rosji, a kiedy przekonano się, że nie nadaje się do rolnictwa, pola zostały porzucone.

Sok barszczu Sosnowskiego zawiera potencjalnie toksyczne substancje (furanokumaryny), które gwałtownie zwiększają wrażliwość skóry na promieniowanie UV. Dlatego gdy sok dostanie się na skórę, pojawia się fotochemiczne zapalenie skóry, które jest analogiczne do poparzenia termicznego

stopnia I-II-IIIA. Nie pojawiają się natychmiast, ale po kilku godzinach lub dniach. Sam dotyk rośliny jest bezbolesny.

Problem z tą rośliną dotyczy nie tylko Rosji, ale także Europy. W Polsce chwast nazywany jest też „zemstą Stalina”, a w Niemczech w 2008 roku został uznany za „trującą roślinę roku”.

Aby go powstrzymać, potrzeba kilku lat ciągłej walki. Wiele regionów Rosji przyjęło odpowiednie programy i przydzieliło budżety.

Zdjęcie: NYS DEC (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło: pl.SputnikNews.com